

im zarazem miłość wzajemną, jedność i stałość w miłości Jego jak najgoręcej. Dlatego gdy Iskaryot wyszedł z wieczornika, (patrz R. XIII. w. 31.) aby zdradą wydać mistrza swego nieprzyjaciółom Jego: rzekł Jezus do uczniów swoich, że tylko parę chwil z nimi jeszcze pozostanie, i wnet uwielbion będzie; że pozostawia im nowe przykazanie, przykazanie miłości, której przykład sam im dawał. Potem upominał swych uczniów, aby się nie trwożyli tęp, że ich opuszcza: bo idzie do Ojca, aby im tam miejsca szczęśliwości przygotował, zapewnił ich o swęj i Ojca swego opiece i przyrzekł, że zesze im zamiast siebie, pocieszyciela Ducha św., który im wszelkie poznanie objawi. Dodał, że wprawdzie mówi teraz słowa pożegnawcze do nich, że jednak znowu powróci, potem wskazując na chwilę nadchodzącej męki kazał im wstać, i do odejścia sposobić się. (patrz Rozd. XIV. w. 31.)

Dotąd póki siedzieli, mowa Chrystusa była poufną więcęj rozmową z uczniami swymi; jednak gdy odtąd stojąc dalej przemawiał, zachęcając ich do wspólnego działania w jedności ze zamiarami swemi, które im odsłaniał, gdy ich coraz usilnięj wzywał do wzajemnej miłości między z sobą i względem Niego samego; gdy ich upominał, aby w cierpliwém oczekiwaniu i w niezachwianej nadziei lepszej przyszłości ponosili prześladowania przyjsę mające; gdy ich powtórniemi słowy zapewniał, że zesze im Ducha św., i znów wspominał o zbliżającęj się chwili odejścia swego od nich: natenczas cisza coraz więcęj stawała się uroczą. Żaden nie śmiał jęj przerywać, ani się zapytać; raz tylko pytali jeden drugiego: co znaczą słowa Jego: „maluczko, a już mnie nie ujrzycie; i zasię maluczko, i ujrzycie mnie.“ Poznał to Jezus, wyjaśnił im to, a im zdawało się, że go rozumieją. (porówn. r. XVI. w. 33.) Usposobienie mówiącego i słuchających coraz więcęj stawało się uroczystęp, treść przemowy coraz wznioslejszą, aż Jezus staje u kresu swęj mowy; — w tępże chwili przeświadczenie Jego daje mu świadectwo, że spełnił rozkaz Ojca swego, aby prawdę światu ogłaszał. Poleca *) jeszcze w końcu z rozrzewnieniem opiece Ojca swego swych uczniów i nie tylko ich, ale i wszystkich w przyszłości weń wierzących. (Rozd. XVII.)

Przesławszy ten przegląd tęp mowy pożegnawczęj Chrystusa, przytoczę najprzód *ustęp* z nięj a potem w sposób *parafrazy* wyjaśniony, by w szczególności bliżęj choć jeden *ustęp* tęp ważnęj mowy Chrystusa bliżęj rozważać.

I. *Ustęp* ten jest perykopa niedzielna z Rod. XVI odw. 5. do 14., mająca być wyjaśnioną ludowi wiernemu w niedzielę 4. po Wielkięjnocy, który tak opiewa:

„5) Idę do tego, który mię posłał: a żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? 6) Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. 7) Aleć ja prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, aby ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, pocieszyciel nie przyjdzie do was: a jeśli odejdę, pošę go do

*) W modlitwie za wszystkich, aby zachowani byli od złęgo, wszyscy zostawali w jedności i t. p. Niechże jedyny ten przykład mocno przemawia do Braci duchownych, jakie poświęcenie ich zawsze przejmować, jaką tękliwością, miłością, troskliwością wzajemną pałać winni nie tylko ku sobie, wyżsi w hierarchii ku niższým, a na odwrot niżsi ku wyższým, nie mnięj ku ludowi sobie powierzonemu.